

## Sylwetka parafii: wspólnota pw. św. Piotra i Pawła

Julitta  
Tryk

**Był względnie cichy, ale niezbyt przyjemny jesienno-zimowy poranek. Poranek dość wczesny, bo już o 7.30 byłam w wileńskim kościele pw. św. Piotra i Pawła na Mszy św., którą odprawił nestor Wileńszczyzny ks. Antoni Dilys.**

Nie, w kościele nie było zbyt dużo ludzi, bo to dopiero jeszcze bardzo wczesna godzina. Większość stanowiły osoby starsze, ale było też kilku młodych.

Już nie po raz pierwszy poruszały mnie kazania ks. Antoniego, zadziwiła pobożność, z jaką sprawował Eucharystię. Tym razem też tak było. Niby bardzo prosto, ale jakże celnie w serce szeregowego wierzącego.

Ale to dopiero preludium. Wszak mam pisać o całej

parafii i dlatego zwróciłam się z szeregiem pytań do ks. proboszcza Edvardasa Rydzikasa i wikariusza ks.

Andrzeja Bylińskiego: „ilu parafia liczy członków, ilu jest z tych, którzy co niedzielę przychodzą na Mszę św., czym żyje parafia itp.

— Na naszym terytorium jest 40 tys. mieszkańców, co całkiem nie oznacza, że wszyscy z nich są wierzący. Co niedzielę na Msze św. litewskie i polskie przychodzi mniej więcej do 3-4 tys. ludzi — mówi ks. proboszcz Edvardas Rydzikas.

— Nie jest to wprawdzie za wiele, ale generalnie oceniam moją parafię pozytywnie, bo jest sporo ludzi (w większości starszych) bardzo oddanych Kościołowi i to właśnie na ich przykładzie buduje swoje życie młodzież — dodaje ks. proboszcz.

Parafia pw. św. Piotra i Pawła ma sporo księży, bo aż sześciu, mogłoby się wydawać, że to wyjątkowy luksus. Ks. proboszcz ma kogo posyłać do „roboty”.

Wszyscy mają pełne ręce roboty i nikogo nie muszą „poganiać”. A jeśli chodzi np. o ks. Andrzeja, to muszą go czasem krótko trzymać „na smyczy”. Ma bowiem tyle pomysłów i inicjatyw, że czasem nie mogę za nim nadążyć — dodaje żartobliwie ks. proboszcz.

Wszak do obsługi jest aż 5 szpitali, 2 domy dziecka, szkoły, przedszkola, obok „Caritas” i stołówka „Betania”, gdzie też czasem trzeba zajrzeć itp. Wzruszyło mnie to, z jaką miłością, pogodnym uśmiechem i szacunkiem mówił ks. proboszcz o starszych osobach. O ich pobożności, w miarę swoich możliwości pomocy w kościele, czy przy kościele, jeśli zachodzi taka potrzeba. Nie da się ukryć, że ten „kontyngent” bardzo sobie ceni. Niestety, nie jest to powszechne, bo niektórzy złośliwcy takie „kościelne” osoby nazywają dziwaczalnymi dewotkami, ale to niech raczej zostanie na ich sumieniu.

Tymczasem ks. Andrzej bardziej jest związany z młodzieżą (co całkiem nie oznacza, że nie pracuje z osobami starszymi), która polubiła tu jego niemal od pierwszych dni, bo jak sam twierdzi, dobrą szkołą pracy z młodzieżą ukończył w Kalwarii Wileńskiej, kiedy to przed 4 lata był tam diakonem. Tu się nie dzieli ludzi na starsze pokolenie



Ks. proboszcz Edvardas Rydzikas (od lewej) oraz wikary ks. Andrzej Byliński Fot. Marian Paluszkiwicz



Zarówno młodzi, jak i starsi wraz z księdzem Andrzejem szykują dzieciom świąteczne paczuski Fot. archiwum

i młode. Tu często bywają wspólne spotkania integracyjne w różnych dziedzinach i, jak się okazało, taka metoda jak najbardziej zdaje egzamin.

A jaka jest dzisiejsza młodzież, bo tak często niezbyt pochlebnie o niej się mówi?

Młodzież zawsze była, jest i będzie taka sama. Będzie posiadała takie nawyki i wartości, jakie wyniosła z domu i swego najbliższego otoczenia — mówi ks. Andrzej.

Całkiem nie narzeka na dzisiejszą młodzież, wręcz odwrotnie, a w każdym dziecku, czy młodej osobie potrafi zawsze dostrzec coś dobrego i od tego zaczyna „tańczyć”. Nigdy nie rozpoczyna pracy z dziećmi czy młodzieżą od przysłowiowego różańca. W życiu duchowym nigdy niczego, zdaniem księdza, nie można robić na siłę i zbyt szybko. Wszystko wymaga czasu i cierpliwości. Podobnie jak w przyrodzie nie rozpękają w ciągu jednego dnia czy nocy kwiaty ani drzewa, nie wyrastają warzywa na grządkach, do tego potrzebny jest czas i wiele pielęgnacji.

— Młodzież też powinna dorastać do wiary, do swoich ideałów moralnych — i dorośnie. Należy nią tylko bardzo delikatnie i fachowo kierować. Uważam, że udało się mnie już tu coś niecoś osiągnąć. Młodzi ludzie coraz chętniej klękają już do różańca, przed paroma dniami mieliśmy przepiękną całodobową adorację — dodaje ks. Andrzej.

Przed Bożym Narodzeniem wraz z młodzieżą i osobami starszymi przygotowali 500 (niezbyt bogatych wprawdzie) paczuszek słodczy dla biednych dzieci, zorganizowali wiele innych spotkań. A ileż przy tym wszystkim było radochy, żartów, śmiechu i nawet śpiewów. Przy kościele w piwnicy młodzież wraz z księdzem zorganizowała w ubiegłym roku walentynki. Uczestniczyli w dniach młodzieżowych w Szumsku, w

Cecyliadzie w Landwarowie, w turnieju ministrantów diecezji wileńskiej w dziedzinie koszykówki. Wyjeżdżali do Legnicy w Polsce, zwiedzili Niemcy, Belgię, byli w Francji w TAIZE, Szwajcarii, na Łotwie. Niestety, wszystkiego nie da się wymieniwać. I tu przypomniały mi się wersy wiersza Jerzego Liberta, jakie tuż przed swymi święceniami zacytował ks. Andrzej Byliński.

Dogoniłeś mnie, Jeźdźcze niebieski,  
Stratowałeś, stanąłeś na mnie.  
Ległem zbity, łaską podcięty,  
Jak dym, gdy wicher go nagnie.

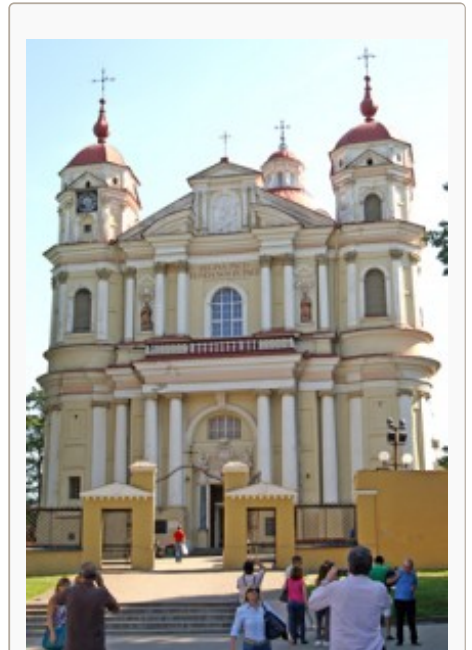
Czyli trzeba aż przejść przez siebie,  
Twoim słowem siebie zawierzyć —  
Jeśli trzeba, to tratuj do dna,  
Jestem tylko twoim żołnierzem.

Rzeczywiście, został stratowany do dna, ale stratowany wielką łaską daną mu z niebios. I owoce tego wszystkiego są już widoczne.

## HISTORIA KOŚCIOŁA

Kościół pw. św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie — barokowy kościół położony na Antokolu, w dzisiejszej dzielnicy Wilna.

Pierwszy drewniany kościół zbudowano w miejscu obecnego za panowania Władysława Jagiełły, spłonął on



Kościół pw. Piotra i Pawła należy do najczęściej odwiedzanych przez turystów Fot. Marian Palushkiewicz



Kryształowy zyrandol w formie łodzi Piotrowej Fot. Marian Paluszkiwicz

jednak w 1594 roku. Został odbudowany w latach 1609-1616 i oddany pod opiekę sprowadzonym z Krakowa księżom-kanonikom laterańskim; ponownie zniszczony w 1655 roku podczas najazdu rosyjskiego.

Obecny kościół wraz z klasztorem augustianów ufundował Michał Kazimierz Pac, hetman wielki litewski i najbardziej znaczący magnat litewski drugiej połowy XVII wieku. Jedną z hipotez ślubowania wzniesienia świątyni mówi, iż wybudowano ją jako wotum za pomyślne zakończenie wojny z Moskwą i oswobodzenie Wilna z rąk okupanta. Budowę rozpoczęto w 1668 roku, po poświęceniu kamienia węgielnego (przywiezionego z Krakowa) przez biskupa wileńskiego Aleksandra Kazimierza Sapiechę. Kościół został zbudowany według projektu krakowskiego architekta Jana Zaora, jednak kierował on pracami do roku 1672, kiedy zastąpił go najprawdopodobniej Giovanni Battista Frediani. Około 1675 zakończono budowę bryły kościoła, odprawiono w nim pierwsze nabożeństwo. Wówczas też rozpoczęły się prace dekoratorskie, których efektem były wyjątkowe sztukaterie autorstwa Pietro Perettiego oraz Giovanniego Gallego (ukończone ostatecznie w 1684), a także malowidła iluzjonistyczne Michelangelo Palloniego.

Architektura kościoła nie jest wyjątkowa — jego twórca wzorował się na kościele w Tarłowie niedaleko Opatowa. Jest to trójnawowa bazylika z transeptem zbudowana na planie łacińskiego krzyża, zwieńczona kopułą nad skrzyżowaniem naw. O szczególnym miejscu świątyni w historii sztuki polskiej decyduje jednak nie jego architektura, ale wystrój, który niemal w całości stanowią wyjątkowej klasy sztukaterie. Wnętrze świątyni zdobi ponad 2 tysiące rzeźb stiukowych o tematyce biblijnej, mitologicznej i historycznej. Jednym z ciekawszych elementów wystroju wnętrza jest przepiękny kryształowy żyrandol w kształcie łodzi (jest pamiątką zatonięcia podczas transportu ołtarza głównego o kryształowych kolumnach zamówionego przez Paca we Włoszech). Oryginalnym elementem jest również, umieszczony w kruchcie, wielki bęben litewski (litaur) przywieziony przez hetmana Paca spod Chocimia po bitwie w 1673.

W kościele nie ma głównego ołtarza, w jego miejscu znajduje się obraz pędzla Franciszka Smuglewicza przedstawiający pożegnanie św. św. Piotra i Pawła, obok widoczne są cztery rzeźby proroków: Daniela, Jeremiasza, Izajasza i Eliasza.

